

T a d e u s z S z u b k a

Analityczna deflacja ontologii

Słowa kluczowe: *metaontologia, antyrealizm, minimalizm, deflacionizm, R. Carnap, P. Horwich, H. Price, L. Wittgenstein*

Stosunek filozofów analitycznych do ontologii i metafizyki¹ kształtował się odmiennie w różnych fazach rozwoju reprezentowanego przez nich kierunku – albo lepiej: zespołu powiązanych ze sobą nurtów, szkół i tendencji. Początkowo była to postawa nieco podejrzliwej akceptacji (z uwagi na wcześniejszą unię metafizyki z idealizmem), którą zastąpiła później fala krytyki i destrukcji tych dyscyplin. Po tym okresie antymetafizycznym, przyszedł czas na restytucję i legitymizację ontologii i metafizyki. Prawdziwy ich renesans nastąpił jednak dopiero na przełomie dwudziestego i dwudziestego pierwszego wieku, kiedy liczna grupa młodych filozofów, zachęcona przykładem swoich nauczycieli, takich jak Willard Van Orman Quine, David Lewis czy Kit Fine, nadała nowy impet badaniom prowadzonym na tych obszarach.

Ta nowa fala powrotu do metafizyki spotkała się wszelako z oporem myślicieli, którzy nawiązując do niektórych idei Rudolfa Carnapa i Ludwiga Wittgensteina z połowy dwudziestego wieku, starają się pokazać, że siłą napędową tej fali jest niezrozumienie właściwego charakteru problemów ontologicznych i metafizycznych. Nadaniu temu konfliktowi postaw wyrazistej postaci teoretycznej sprzyjają dynamicznie rozwijające się dociekania nad naturą ontologii i metafizyki, które przybrały postać osobnej dyscypliny metafizycznej, określanej mianem metaontologii lub metametafizyki.

W moich krótkich uwagach na temat analitycznej deflacji ontologii postaram się wpiąć w ogólny sposób opisać sedno tego konfliktu i dokonać kilku klu-

¹ Ze względu na rozbieżne koncepcje dotyczące relacji ontologii do metafizyki, oba terminy będą używane w taki sposób, aby nie przesądzać, czy oznaczają one tę samą dyscyplinę, czy też dwie różne dyscypliny o zbliżonej problematyce.

czowych ustaleń terminologicznych. Następnie zarysuję dwa deflacyjne stanowiska: Paula Horwicha i Huw Price'a, z których jedno nawiązuje do poglądów Wittgensteina, a drugie do poglądów Carnapa. Swoje uwagi zakończę zasygnalizowaniem kluczowej trudności, z którą – moim zdaniem – owe stanowiska się borykają i sposobu, w jaki deflacyoniści mogą próbować się z nią uporać.

Antyrealizm, minimalizm, deflacyonizm

Podstawowa kontrowersja metafizyczna dotycząca statusu ontologii i metafizyki jest ujmowana za pomocą bardzo różnych terminów. Całą tę różnorodność można sprowadzić do trzech zestawów terminologicznych: inflacyonizm – deflacyonizm, maksymalizm – minimalizm, realizm – antyrealizm. Każdy z tych zestawów ma swoje zalety i wady.

Rozpocznijmy od tego ostatniego przeciwstawienia, którym posługuje się w opisie stanowisk metametafizycznych David J. Chalmers (2009). Opis ten rozpoczyna on od lakonicznego akapitu:

Podstawowe pytanie ontologii brzmi: „Co istnieje?” Podstawowe pytanie metaontologii brzmi: Czy istnieją obiektywne odpowiedzi na podstawowe pytanie ontologii? Ontologiczni realisci odpowiadają na nie pozytywnie, natomiast ontologiczni antyrealisci negatywnie (Chalmers 2009: 77).

Takie postawienie sprawy, chociaż sugestywne, jest pod wieloma względami nieprecyzyjne i niefortunne terminologicznie. Brak precyzji bierze się przede wszystkim z mglistości zwrotu „obiektywne odpowiedzi na podstawowe pytania ontologii”, który można rozumieć na wiele sposobów, w zależności od przyjętego pojęcia obiektywności (dla jednych obiektywne odpowiedzi to wszystkie te, które nie są uzależnione od arbitralnego i subiektywnego wyboru, a dla innych tylko takie, które są jednoznacznie wyznaczone przez naturę i strukturę rzeczywistości). Źródłem niefortunnosci jest z kolei to, że terminy „ontologiczny realizm” i „ontologiczny antyrealizm” mają utarty i w miarę dobrze określony sens w przedmiotowych sporach toczonych w ramach ontologii i metafizyki. W związku z tym nadawanie im dodatkowego sensu metapredmiotowego może prowadzić do nieporozumień. Co więcej, nawet przy konsekwentnym odróżnianiu tych sensów, sygnalizowanych za pomocą oddzielania ontologicznego realizmu i antyrealizmu od metaontologicznego realizmu i antyrealizmu, ta druga opozycja nadal będzie dopuszczać kilka nierównoważnych interpretacji².

O wiele bardziej fortunna wydaje się tu para terminów „maksymalizm” i „minimalizm”, tym bardziej, że istnieje ścisły związek między maksy-

² Zob. w tej sprawie Jenkins 2010.

lizmem i minimalizmem metaontologicznym a ogólnym maksymalizmem i minimalizmem metafizycznym. Wszelako problemem jest w tym wypadku notoryczna wieloznaczność tych terminów, a zwłaszcza terminu „minimalizm”, któremu nadaje się coraz to nowe znaczenia w filozofii języka, w teorii prawdy i w metaetyce. Ponieważ są to pierwszorzędne obszary jego zastosowania, to nadawanie mu nowego znaczenia w ramach metametafizyki nie wydaje się właściwe. Ponadto, kiedy takie znaczenie jest mu nadawane, to tylko w pośrednim sensie wiąże się ono z tym, o co chodzi w fundamentalnej kontrowersji dotyczącej statusu ontologii i metafizyki³.

Do dyspozycji autorów charakteryzujących fundamentalną kontrowersję dotyczącą statusu ontologii i metafizyki pozostaje jeszcze opozycja inflacjonizm – deflacionizm, która wydaje się najlepiej ujmować jej sedno, aczkolwiek słowo „deflacionizm” także mieni się wieloma znaczeniami, a mówienie o inflacji czegoś niesie ze sobą negatywne skojarzenia, które nie we wszystkich kontekstach są właściwe, a już z pewnością odzęgują się od nich zwolennicy inflacji metafizyki, czyli uprawiania jej w tradycyjny platoński lub arystotelesowski sposób. Niemniej jednak kategoria metaontologicznego deflacionizmu jest często wykorzystywana przez teoretyków metafizyki i to w sensie, o jaki chodzi w tych rozważaniach. Na przykład Matti Eklund podkreśla, że deflacionizm w sprawie ontologii nie sprowadza się do jednej specyficznej tezy, lecz jest klasą pokrewnych poglądów, według których „zagadnienia ontologiczne nie są w pełni obiektywne, filozoficznie doniosłe i autentyczne” (Eklund 2006: 320). Theodore Sider przeciwstawia taki metaontologiczny deflacionizm wcześniejszym krytykom metafizyki, które formułowali nowożytni empiryści, pozytywiści logiczni i filozofowie języka potocznego. Jego zdaniem były one o wiele bardziej ogólnikowe od tych, które obecnie przeprowadza deflacionista w kwestii metafizyki. Jego postawę teoretyczną można scharakteryzować następująco:

Deflacionista w sprawie zagadnienia Q powiada, że Q jest w jakimś sensie jedynie werbalne lub konceptualne. Odpowiedź na nie (jeśli takowa istnieje) jest wyznaczone przez reguły językowe lub konceptualne. Chodzi w niej nie o „świat”, lecz raczej o *nas* – o to, jak myślimy i mówimy (Sider 2011: 67).

Sider jest jednym z najbardziej znanych i nieprzejednanych przeciwników takiego deflacionizmu. Z kolei jego pomysłowymi i sugestywnymi zwolennikami są Paul Horwich i Huw Price.

³ Na przykład Øystein Linnebo rozumie przez metaontologiczny minimalizm pogląd, że kluczowe pojęcia ontologii są treściowo ubogie, co oznacza, że bardzo niewiele warunków musi być spełnionych, aby istniały przedmioty podpadające pod te pojęcia, a to z kolei naraża ten pogląd na zarzut, że jest to „rodzaj filozoficznej magii, która stara się wytworzyć coś z niczego lub uzyskać bardzo wiele z czegoś niewielkiego” (Linnebo 2012: 140).

Dwa metaontologiczne deflacionizmy

Horwich jest znany przede wszystkim jako obrońca deflacyjnej koncepcji prawdy i znaczenia. Swojemu deflacionizmowi nadaje on jednak uniwersalny charakter i uważa, że jak najbardziej zasadne jest ujęcie w tej perspektywie ontologii (Horwich 2006/2010). Jego zdaniem, uprawiając tę dyscyplinę ulegamy pokusie pojmowania wszystkiego na wzór znanych nam przedmiotów z otaczającego nas świata, z którymi na co dzień mamy do czynienia. Innymi słowy, na wszystko spoglądamy przez pryzmat średniej wielkości nieożywionych i ożywionych obiektów, takich jak skały, stoły, krzesła, psy, koty i ludzie. Wszystko, co nie mieści się w tych ramach, jest dla nas zagadkowe i staramy się to wyeliminować, zredukować lub nadać temu status mniej lub bardziej użytecznych fikcji. Pokusa ta, twierdzi Horwich, jest przejawem specyficznego scjentyzmu metafizycznego, polegającego na stosowaniu w filozofii naukowych procedur wyjaśniania i unifikacji, których celem jest konstruowanie prostych i ogólnych teorii. Tymczasem w filozofii, jak to trafnie podkreślał Wittgenstein, nie ma miejsca na tego rodzaju aktywność, gdyż

tylko w nauce dążymy do *głębi teoretycznej* i ją osiągamy, i tylko w tym kontekście prostota prawomocnie funkcjonuje jako niezbędny dezyderat metodologiczny, gdyż jest to coś, czego można się spodziewać na *fundamentalnym poziomie* (Horwich 2010: 246–247).

Jeżeli będziemy w filozofii unikali tych procedur, to bez trudu przyjdzie nam zgodzić się na to, że o rzeczywistości mówimy za pomocą wielu różnych języków, że terminy, którymi się posługujemy różnią się pod wieloma względami i pełnią rozmaite role pojęciowe. Co więcej, wielość faktów artykułowanych w ramach tych języków i opisywanych za pomocą owych terminów nie będzie budziła naszego niepokoju i nie będziemy starali się ich uporządkować pod względem stopnia realności, fundamentalności czy doniosłości eksplanacyjnej. Dezyderatem tak uprawianej filozofii będzie zawołanie: *vivent les differences!* (Horwich 2006/2010: 274).

Takiemu stanowisku można zarzucić propagowanie metafizycznego kwietyzmu. Zdaniem Crispina Wrighta, jest to pogląd teoretycznie bezsilny, w którym mamy do czynienia z „bezbarwną perspektywą różnorodności «gier językowych», z których każda ma swoje wewnętrzne standardy akceptowalności, operuje metafizycznie wątlym pojęciem prawdy i jest niezdolna do osiągnięcia czegokolwiek interesującego lub ważnego” (Wright 1992: 76). Horwich nie ma nic przeciwko takiemu kwietyzmowi, lecz uważa, że jego charakterystyka jest tendencyjna, gdyż zakłada, że w ramach ontologii i filozofii istnieje teoretycznie atrakcyjny pogląd, który można mu przeciwstawić. Tymczasem, zdaniem Horwicha, taki teoretyczny aktywizm do niczego dobrego w filozofii

nie prowadzi. Pozostaje nam zatem odpowiednio wyważony i umotywowany kwietyzm. Życie w świecie, w którym nie będziemy nękani rozmaitymi metafizycznymi „izmami”, jest ideałem wartym realizacji.

Głównych źródłem inspiracji deflacji ontologii zaproponowanej przez Huw Price'a (2009) są poglądy Rudolfa Carnapa. Wykorzystując fakt, że nazwisko „Carnap” może jawić się użytkownikowi języka angielskiego jako zbitka słów oznaczających samochód (*car*) i drzemkę (*nap*), Price rozpoczyna wykład swojego stanowiska w sprawie metafizyki od opowiedzenia zabawnej historyjki amerykańskiego filozofa, który gorącego letniego popołudnia w 1950 roku zdrzemnął się w swoim samochodzie podczas nużącej i monotonnej podróży po autostradzie. Obudził się z niej prawie sześćdziesiąt lat później i zaczął ze zdziwieniem rejestrować zmiany, jakie w tym czasie zaszły w jego kraju, w szczególności w obrębie uprawianej przez niego dyscypliny. Zaskoczył go przede wszystkim powrót do metafizyki, dogorywającej w jego czasach za sprawą druzgocącej krytyki Carnapa i innych przedstawicieli pozytywizmu logicznego. Co więcej, ze zdziwieniem dowiedział się, że do owego powrotu walczy przyczynił się W.V.O. Quine, który do pewnego stopnia uważał się za ucznia Carnapa i kontynuatora jego myśli. Jak zorientował się ów przebudzony po długoletniej drzemce filozof, Quine wskazał na dogmatyczne założenia antymetafizycznej krucjaty Carnapa i spowodował jej klęskę.

Price uważa, że taka interpretacja dzisiejszego rzekomego renesansu metafizyki i jego diagnoza jest błędna. Jego zdaniem, Quine'owska polemika w żaden sposób nie podważyła trafności Carnapowskich wysiłków pokazania, że tradycyjna ontologia czy metafizyka jest oparta na istotnym nieporozumieniu, związanym z brakiem jasnego odróżniania pytań wewnętrznych i zewnętrznych dotyczących istnienia takich czy innych bytów (Carnap 1950/1956). Pytania wewnętrzne są stawiane w ramach przyjętego w danym języku schematu pojęciowego i odpowiada się na nie za pomocą metod empirycznych lub formalnych.

Jednakże, kontynuuje Carnap, te pytania wewnętrzne nie zawierają pytań metafizycznych, które na ogół zadają filozofowie, na przykład „Czy istnieją przedmioty materialne?” lub „Czy istnieją liczby?” Carnap powiada, że w takiej postaci owe pytania „zewnętrzne” są po prostu błędne. „Nie można ich stawiać, ponieważ są źle sformułowane”. Jedyne prawomocne pytania zewnętrzne mają charakter pragmatyczny: Czy powinniśmy przyjąć ten schemat pojęciowy? Czy będzie on użyteczny? (Price 2009: 323).

Tak więc, zdaniem Carnapa, w ontologii i metafizyce nie odpowiada się na przedmiotowe pytania dotyczące rzeczywistości, np. czy istnieją przedmioty materialne, liczby i abstrakcyjne własności, lecz jedynie wybiera się odpowiedni schemat pojęciowy i językowy, kierując się względami pragmatycznymi.

Dopiero po przyjęciu takiego schematu można formułować pytania przedmiotowe dotyczące istnienia tej czy innej kategorii bytów, lecz wówczas nie będą to już pytania filozoficzne, lecz naukowe, na które będą odpowiadać przedstawiciele właściwych dyscyplin empirycznych lub formalnych. Z jednej strony mamy zatem filozoficzne zagadnienia zewnętrzne, które rozstrzygane są przez wybór takiego lub innego schematu pojęciowego, a z drugiej strony naukowe zagadnienia wewnętrzne, rozstrzygane metodami formalnymi i empirycznymi. Price opatruje to stanowisko takim oto własnym komentarzem:

Według mnie pomocne jest ujęcie tego, co mówi Carnap za pomocą dystynkcji użycie – przytaczanie (*use – mention*). Prawomocne *użycia* takich terminów jak „liczba” i „przedmiot materialny” są z konieczności wewnętrzne, gdyż ich użycie konstytuowane jest przez większą lub mniejszą zgodność z regułami odpowiedniego schematu językowego. Wszelako jako pytania wewnętrzne, co Carnap podkreśla, nie mogą one mieć takiego znaczenia, jakie przypisywała im metafizyka tradycyjna. Metafizyka usiłuje zlokalizować je gdzie indziej, lecz popełnia wówczas błąd pomieszenia użycia z przytaczaniem. Jedyne prawomocne pytania zewnętrzne po prostu *przytaczają* wchodzące w grę terminy (Price 2009: 324).

Krótko mówiąc, będąc na poziomie przedmiotowym i odpowiadając na pytania dotyczące rzeczywistości, uprawiamy naukę, a chcąc uprawiać ontologię i metafizykę, z konieczności przenosimy się na metapredmiotowy poziom decyzji terminologicznych.

Z uwagi na możliwą wielość i różnorodność owych decyzji terminologicznych, Carnapowi przypisuje się niekiedy stanowisko pluralizmu ontologicznego. Nie wydaje się to szczególnie szczęśliwa interpretacja, gdyż jak zauważa Price:

Gdyby pluralizm Carnapa był pluralizmem w sprawie ontologii *per se*, to jawiłby się jako stanowisko samo w sobie metafizyczne, jako pluralizm dotyczący umeblowania rzeczywistości. Należy zatem podkreślić, że jest to pluralizm dotyczący języka – dotyczący schematów językowych, w obrębie których i dla których zajmujemy się ustalaniem *zobowiązań* ontologicznych (Price 2009: 325)

Jednakże raz jeszcze należy podkreślić, że owo ustalanie zobowiązań ontologicznych będzie miało charakter szczegółowych dociekań naukowych, a nie filozoficznych. Filozofii pozostaje jedynie deliberacja na wyboiem schematów językowych i nad funkcjami, jakie one pełnią. Refleksja taka będzie prowadzona nie z punktu widzenia metafizycznego, lecz genealogicznego lub antropologicznego; będziemy się w niej starali m.in. odpowiedzieć na pytania dotyczące tego, dlaczego posługujemy się takim a nie innym schematem językowym, jakie czynniki wpłynęły na jego wybór, czy dany schemat pozwala nam reali-

zować cele, które sobie postawiliśmy itp. Tradycyjnie rozumiana ontologia, nawet o znacznie ograniczonych roszczeniach poznawczych, nie będzie w tej deliberacji w żaden sposób użyteczna.

Groźba transcendentальной antropologii

Aczkolwiek zaproponowane przez Horwicha i Price'a stanowiska w sprawie ontologii różnią się źródłami inspiracji deflacyjnych, mają przecież wiele elementów wspólnych, nie mówiąc już o ich ostatecznej wymowie. Można im też postawić ten sam ogólny zarzut.

Wydaje się, że obie próby deflacji ontologii i metafizyki realizują taką samą strategię. Polega ona na zastąpieniu najogólniejszych przedmiotowych pytań dotyczących rzeczywistości rozważaniami nad różnorodnością języków i schematów pojęciowych, którymi operujemy, nad ich genezą i funkcją. Deliberacje te mają mieć przede wszystkim charakter opisowy i unikać poszukiwania unifikujących wyjaśnień naszych praktyk językowych i conceptualnych. Zważywszy, że będą one ujmowały owe praktyki w kontekście innych aktywności ludzkich, podejście to można nazwać antropologicznym.

Jaki jest jednak status owych dociekań antropologicznych? Horwich i Price chcieliby zapewne, aby były to zwykłe empiryczne obserwacje, a najlepiej takie, o których pisał Wittgenstein, czyli spostrzeżenia z zakresu historii naturalnej istot ludzkich, w które nikt nie wątpi i które nie są zaskakującymi nowymi odkryciami, lecz mają charakter przypomnień tego, co umyka naszej uwadze, ponieważ zawsze jest w jakimś sensie dostępne. To bowiem gwarantowałyby formułowanym wnioskom mocne uzasadnienie i nie narażałoby ich na zarzut, że przemycają elementy metafizyki w ramach antropologii. Można mieć jednak wątpliwości, czy tego rodzaju empiryczne obserwacje, z których bardzo wiele miałyby status truizmów, byłyby wystarczające do ugruntowania deflacionizmu w sprawie ontologii.

Chociaż za truistyczną obserwację można uznać tezę o wielości języków i schematów pojęciowych oraz funkcji, jakie one pełnią, to już jej rozwinięcie zaproponowane przez Horwicha i Price'a wydaje się zawierać sporą dawkę niedeflacyjnej filozofii dotyczącej relacji języków do środowiska, w którym są one używane, jak również dotyczącej relacji schematów pojęciowych do tego, co przez nie schematyzowane. Opisanie bowiem tych relacji wymaga wzniesienia się ponad taki czy inny empiryczny punkt widzenia, który jest siłą rzeczy lokalny i nie obejmuje tego wszystkiego, co jest potrzebne do uzasadnienia pluralizmu języków i schematów. Ponadto dla określenia związku języków ze środowiskiem musimy to środowisko jakoś skonceptualizować i opisać, czy to w kategoriach przedmiotów i własności, czy też zdarzeń i procesów, co zdaje się otwierać drogę niedeflacyjnej ontologii. Jednym słowem, dla osiągnięcia

tych celów potrzebna jest nie zwykła immanentna antropologia empiryczna, lecz transcendentalna antropologia filozoficzna⁴.

Odpowiedź Horwicha i Price'a na ten zarzut polegałaby prawdopodobnie na argumentowaniu, że taka transcendentalna antropologia powiązana z elementami niedeflacyjnej metafizyki nie jest im w ogóle potrzebna. Rzecz jasna, cały nasz aparat poznawczy, łącznie z językiem i schematami pojęciowymi, musi być opisany z uwzględnieniem środowiska, w którym funkcjonuje, lecz o środowisku tym możemy mówić za pomocą terminów potocznych i naukowych, bez nadawania im głębokiego sensu metafizycznego, czyli tak, jak czynią to zwykli ludzie i przedstawiciele poszczególnych nauk, którzy nie przywiązują większej wagi do takich ogólnych kategorii, jak istnienie, rzecz, własność, zdarzenie, proces itp. Bez wątplenia inflacyjni metafizycy będą obstawali przy tym, że obok codziennego, roboczego użycia tych kategorii istnieje też ich użycie filozoficzne, o wiele bardziej precyzyjne i głębokie, lecz jeśli tak, to powinni taką tezę w sposób przekonujący uzasadnić. Posiłkując się jednym z wielu przykładów w tym zakresie, powinni uzasadnić, że obok konkretnych roboczych problemów dotyczących istnienia takiej czy innej liczby, powiedzmy określonej liczby pierwszej lub wymiernej, odrębnym problemem, sformułowanym na innym poziomie, jest kwestia istnienia liczb w ogóle. Wydaje się, że nie można podać takiego uzasadnienia bez przesądzania sprawy z góry na korzyść metafizyki inflacyjnej, która ma być rzekomo uprawiana na odmiennym poziomie dyskursu niż zwykły poziom potoczny i naukowy. Jeśli zaś idzie o owo wzniesienie się ponad lokalny i empiryczny punkt widzenia, to nie trzeba się w tym wypadku kierować ideałem tradycyjnej filozofii, pojmowanej jako „próbą wyjścia poza nasze zwyczaje i praktyki w nadziei osiągnięcia nie-lokalnej perspektywy na to, jak naprawdę mają się rzeczy” (Lear 1986: 268). Wystarczy po prostu odpowiedni dystans w stosunku do lokalnych praktyk, który można osiągnąć za pomocą refleksji krytycznej, do której jest zdolny każdy dociekliwy umysł⁵.

⁴ Termin „antropologia transcendentalna” zaczerpnąłem z inspirującej rozprawy Jonathana Leara (1986), która dotyczy analogicznych problemów, z jakimi boryka się Wittgenstein w swojej drugiej filozofii.

⁵ Przyczynek ten jest rezultatem badań finansowanych przez Fundację na rzecz Nauki Polskiej w ramach subsydium profesorskiego „Filozofia analityczna: historia i najnowsze wyzwania”.

Bibliografia

- Carnap R. (1950/1956), *Empiricism, Semantics, and Ontology*, w: tenże, *Meaning and Necessity. A Study in Semantics and Modal Logic*, Chicago, The University of Chicago Press 1956², s. 205–221 [*Empiryzm, semantyka i ontologia*, w: R. Carnap, *Empiryzm. Semantyka. Ontologia*, przeł. A. Koterski, Warszawa, Wyd. IFiS PAN 2005, s. 11–40; *Empiryzm, semantyka i ontologia*, przeł. M. Sala, w: R. Carnap, *Pisma semantyczne*, Warszawa, Aletheia 2007, s. 417–433].
- Chalmers D.J. (2009), *Ontological Anti-Realism*, w: *Metametaphysics. New Essays on the Foundations of Ontology*, ed. by D. Chalmers, D. Manley, R. Wasserman, Oxford, Clarendon Press, s. 77–129.
- Eklund M. (2006), *Metaontology*, „Philosophy Compass” 1, s. 317–334.
- Horwich P. (2006/2010), *A World without 'Isms'. Life after Realism, Fictionalism, Non-Cognitivism, Relativism, Reductionism, Revisionism, and so on*, w: P. Horwich, *Truth–Meaning–Reality*, Oxford, Clarendon Press 2010, s. 255–279.
- Horwich, P. (2010), *The Nature of Paradox*, w: P. Horwich, *Truth–Meaning–Reality*, Oxford, Clarendon Press, s. 225–253.
- Jenkins C. (2010), *What Is Ontological Realism?*, „Philosophy Compass” 5, s. 880–890.
- Lear J. (1986), *Transcendental Anthropology*, w: *Subject, Context and Thought*, ed. by P. Pettit, J. McDowell, Oxford, Clarendon Press, s. 267–298.
- Linnebo Ø. (2012), *Metaontological Minimalism*, „Philosophy Compass” 7, s. 139–151.
- Price H. (2009), *Metaphysics after Carnap: The Ghost Who Walks?*, w: *Metametaphysics. New Essays on the Foundations of Ontology*, ed. by D. Chalmers, D. Manley, R. Wasserman, Oxford, Clarendon Press, s. 320–346.
- Sider T. (2011), *Writing the Book of the World*, Oxford, Clarendon Press.

Streszczenie

Najnowsza fala powrotu do metafizyki w ramach filozofii analitycznej spotkała się z oporem takich myślicieli jak Paul Horwich i Huw Price, którzy nawiązując do niektórych idei Rudolfa Carnapa i Ludwiga Wittgensteina, starają się pokazać, że siłą napędową tej fali jest niezrozumienie właściwego charakteru problemów ontologicznych i metafizycznych. Ich zdaniem, powinny one zostać wyrugowane przez ogólne rozważania nad różnorodnością języków i schematów pojęciowych, którymi operujemy, nad ich genezą i funkcją. Deliberacje te

mają mieć przede wszystkim charakter opisowy i unikać poszukiwania unifikujących wyjaśnień naszych praktyk językowych i konceptualnych. Jeśli jednak mają one spełnić swoją właściwą funkcję filozoficzną, to zachodzi obawa, że mogą wprowadzić pewną dozę metafizyki pod postacią antropologii transcendentalnej.